

29 października 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(Ef 4,32-5,8) Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu. O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne. Raczej winno być wdzięczne usposobienie. O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec - to jest bałwochwalca - nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy] nadchodzi gniew Boży na buntowników. Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego! Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości!

(Ef 4,32-5,8)

Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu. O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne. Raczej winno być wdzięczne usposobienie. O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec - to jest

bałwochwalca - nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy] nadchodzi gniew Boży na buntowników. Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego! Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości!

(Ps 1,1-4.6)

REFREN: Jak dobre dzieci naśladowmy Boga

Błogosławiony człowiek który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników
i nie zasiada w gronie szyderców,
lecz w prawie Pańskim upodobał sobie
i rozmyśla nad nim dniem i nocą.

On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie,
liście jego nie więdną,
a wszystko, co czyni, jest udane.

Co innego grzesznicy:
są jak plewa, którą wiatr rozmiata.
Albowiem znana jest Panu droga sprawiedliwych,
a droga występnych zaginie.

(J 17,17ba)

Słowo Twoje, Panie, jest prawdą, uświęć nas w prawdzie.

(Łk 13,10-17)

Jezus nauczał w szabat w jednej z synagog. A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy. Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus w szabat uzdrowił, rzekł do ludu: Jest sześć dni, w których należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu! Pan mu odpowiedział: Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić? A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu? Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.

Komentarz.

Ewangeliczna kobieta, która przez całe lata była pochylona do ziemi i w żaden sposób nie mogła się wyprostować, zdumiewająco adekwatnie obrazuje naszą tzw. współczesną cywilizację. To pochylenie do ziemi, ta niezdolność poszerzenia swoich horyzontów, tak żeby sięgały one nieba i tego, co ponadziemskie, stanowi przecież charakterystyczną cechę naszej cywilizacji. Co więcej, wynika to nie tyle ze złej woli, co z jakiejś wewnętrznej słabości naszej cywilizacji. Pan Bóg, prawda ostateczna, wiekuiste przeznaczenia człowieka stały się dalekie i nieobecne dla tych, którzy sens życia ludzkiego

nauczyli się mierzyć ziemskim sukcesem, intensywnością doznawanych wrażeń czy eksperymentowaniem, jak daleko można odejść od zasad moralnych.

Tę kobietę pochyloną do ziemi i niezdolną do spojrzenia w niebo uzdrowić może jeden tylko Jezus Chrystus. Czytamy bowiem w dzisiejszej Ewangelii, że choroba tej kobiety bierze się stąd, że uległa ona szatanowi, że szatan trzyma ją na uwięzi. A z tej niewoli własnymi siłami się nie uwolnimy, tutaj niezbędna jest moc Zbawiciela.

Słowo szatan po polsku znaczy "wróg", ktoś, kto jest nam nieżyczliwy i chce naszego zła. Słowo diabeł znaczy "rozdzielca", ten, kto rozdziela to, co nie powinno być rozdzielone. Najstraszniejsze dzieło diabła-rozdzielcy polega na tym, że rozdziela ludzi od Boga.

Toteż usłyszymy w dzisiejszej Ewangelii przede wszystkim dobrą nowinę o tym, że Chrystus Zbawiciel bez trudu da sobie radę z tym naszym wrogiem, któremu udało się wręcz na miarę całej cywilizacji pochylić nas do ziemi i zamknąć w horyzoncie tylko doczesnym.

Pamiętajmy jednak o tym, że zbawienia narodów i cywilizacji Chrystus Pan dokonuje poprzez zbawianie poszczególnych ludzi. To ty i ja musimy otwierać się na zbawienie płynące od Chrystusa. To ciebie i mnie Chrystus Pan chce wyprostować, abyśmy stali się zdolni patrzeć w niebo.

o. Jacek Salij